

Endre László Varga

Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914-1918 : [cz. 2]

Niepodległość i Pamięć 22/2 (50), 233-272

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Endre László Varga

Uniwersytet im. Karoliego w Budapeszcie

**Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich
służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918¹.**

Część II

Przedstawiam II część² dokumentów archiwalnych i prasowych na temat wspomniany w tytule. W czasie kwerendy korzystałem ze zbiorów przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w tym Związku Legionistów Polskich Komendy Naczelnej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Poselstwa RP w Budapeszcie, Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie oraz zbioru NKN-u znajdującego się w Archiwum Narodowym w Krakowie. Podobnie jak w poprzedniej części publikacji również obecnie wykorzystana została międzywojenna prasa polska. Węgierskie dokumenty archiwalne i prasowe zostaną opublikowane w części III.

Oddając ten tekst do rąk czytelników życzę im, by tę na ogół dotąd nieznaną (od dawna, bo od 1945 roku³) historię ludzi i ich czynów przyjęli z takim zainteresowaniem, chęcią i umiłowaniem, z jakimi

¹ Niniejsza publikacja została przygotowana dzięki stypendium udzielonemu mi przez Muzeum Historii Polski w Warszawie.

² I część zob. „Niepodległość i Pamięć” R XXII 2015 nr 1 (49), ss. 257–297.

³ W okresie międzywojennym w Polsce i na Węgrzech, głównie dzięki prasie, temat ochotników-Węgrów walczących w Legionach Polskich był znany. Począwszy od 1932 r. ich delegacja rokrocznie przyjeżdżała na Zjazdy LP, odbywające się za każdym razem w innej miejscowości. O życiu i działalności ich Związku na Węgrzech prasa obszernie i często informowała publiczność.

autor pracował w czasie kwerendy, przygotowując publikację. Druk jest zasługą redakcji kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, która doceniła wartość rękopisu, za co jej serdecznie dziękuję.

1

Pełnomocnictwo dla Dr Mariana Kukieła⁴ udającego się do Budapesztu⁵

Naczelny Komitet Narodowy
Sekcja Zachodnia (Krakowska)

Pełnomocnictwo

Dr Marian Kukiel, oficer Legionu Polskiego udaje się do Budapesztu w sprawach mających się sformować batalionów ochotników Węgrów i jest upoważniony do współdziałania z p. baronem Albertem Nyárym w sprawie organizacji i wyposażenia tych batalionów.

W sprawie zaś poboru ochotników polskich na Węgrzech i ich użycia będzie postępować w porozumieniu z Bezpartyjnym Komitetem Narodowym.

Kraków 4 września 1914.

m.p

W. Sikorski

Jaworski

CAW. Dokumenty osobiste i materiały historyczne M. Kukieła sygn. 498/58/. Oryginał, format A4 mpis, s. 1. Poniżej tekstu polskiego tekst pełnomocnictwa w języku francuskim.

⁴ Marian Kukiel (1885–1973) legionista, wybitny uczonek i historyk oraz minister.

⁵ Dziękuję pani doc. dr hab. Joannie Januszewskiej-Jurkiewicz z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, która zwróciła mi uwagę na powyższy dokument.

2

Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w roku 1914 i 1915

Gdy z wybuchem wojny austriacko-rosyjskiej rozeszła się wieść o tworzeniu się Legionów Polskich idących w bój przeciw odwiecznemu ciemiężcy odezwali się i Polacy dość licznie na Węgrzech osiadli, chętni na równi z innymi, by wziąć udział w oswobodzeniu Ojczyzny.

I nie tylko samych Polaków osiadłych na Węgrzech poruszyła idea legionów, lecz też z nami sympatyzujących i tradycją historyczną Polską związanych rodowitych Węgrów, pragnących odwzajemnić się nam Polakom za udział w walkach za ich wolność 1848–1849 roku.

Myśl taką powziął w pierwszej linii Klub Węgiersko-Polski w Budapeszcie z prezesem swoim bar. Dr Albertem Nyárym na czele.

Klub ten miał zamiar stworzyć Legion Węgierski i wcielić go potem do Legionów, by ramię przy ramieniu z braćmi Polakami bić się o niepodległość Polski i pomścić rok czterdzieści ósmy.

Tej myśli i dobrym chęciom Klubu Węgiersko-Polskiego stanęli najpierw na przeszkodzie sami Polacy na Węgrzech osiadli tworząc na własną rękę legion z ochotników Polaków i Węgrów, a następnie rozwiązanie Legionu Wschodniego, które ostudziło znacznie zapał Węgrów do Polaków.

Te jednak powody, którymi się Węgrzy lubili zasłaniać, przy szczerych chęciach i sympatiach z ich strony były za słabe.

Polski Komitet Ochotników w Budapeszcie

Werbunku ochotników dla Legionu Polskiego podjął się wraz z wybuchem wojny p. Józef Baliński (z zawodu introligator) na mocy upoważnienia danego mu przez Naczelny Komitet Narodowy (Seksja Zachodnia).

W tym czasie bawił również w Budapeszcie p. Tadeusz Ligęza Stamirowski, prezes Klubu Polsko-Węgierskiego we Lwowie, znajdujący się w bardzo zażyłych stosunkach z klubem Węgiersko-Polskim w Budapeszcie, a zwłaszcza z prezesem tego klubu bar. dr Albertem Nyárym. Skoro więc do wiadomości jego doszło, iż Klub Węgiersko-Polski nosi się z zamiarem utworzenia Legionu Węgierskiego dla Legionu Polskiego i że w Budapeszcie już utworzył się Komitet Polsko-

-Węgierskich Ochotników uważając akcją wyżej wymienionego Komitetu za zgubną dla idei legionowej, zwrócił się do NKN w Krakowie z pismem, w którym przedstawił całą sprawę.

NKN uważając w piśmie p. Stamirowskiego poddane argumenta za słuszne, a chcąc zaś z drugiej strony (po udzieleniu już Balińskiemu mandatu do utworzenia Legionu) z tej kabały wybrnąć, wystosował pismo do bar. Dr Nyáryego, powierzając mu misję utworzenia Legionu Węgierskiego, zaś aby unikać nieporozumień dalszych w piśmie z dnia 2 września 1914 r. skierowanym dla p. Balińskiego ograniczył werbunek do Komitetu Ochotników do samych tylko Polaków osiadłych na Węgrzech. Prawie równocześnie z powyższym pismem otrzymuje Baliński od szefa Biura Prasowego NKN Konstantego Srokowskiego upoważnienie do pośrednictwa w sprawach prasowych między Departamentem Prasowym NKM sekcji zachodniej a redakcjami wszystkich dzienników i czasopism węgierskich.

Utworzony przez niego komitet nosi nazwę „Polski Komitet Ochotników” (Lengyelek Önkéntes Bizottsága). Prezesem tego komitetu jest Baliński, zaś sekretarzem Tadeusz Olszański.

Kilka dni później Baliński ustępuje z prezesostwa tegoż Komitetu obejmując po Olszańskim sekretariat, jako prezes wchodzi Władysław hr. Stadnicki, jako skarbnik Paweł Biernacki, komisarzem powiatowym zostaje I. Smrokowski.

Komitet po dokonanych wyborze wydaje odezwę w języku polskim i niemieckim tej treści:

Odezwa do Polaków zamieszkałych na Węgrzech!

W pierwszych dniach toczącej się wojny między Monarchią Austro-Węgierską a Rosją, zawiązał się w Krakowie, w porozumieniu z rządem i Ministerstwem Wojny, Naczelny Komitet Narodowy, którego celem jest utworzenie ochotniczych Legionów Polskich. Odezwy wydane w tym duchu nie pozostały bez skutku. Na pierwszy okrzyk „Do broni!” zaciągnęło się w szeregi Legionu 30.000 ludzi. Sam kwiat młodzieży polskiej, urzędnik i robotnik, uczeń i wieśniak stoją obok siebie w jednym szeregu zrównani jedną myślą, jednym pragnieniem oswobodzenia ojczyzny z pod jarzma dręczącej ją od półtora wieku niewoli rosyjskiej. Ogół ludności naszej zrozumiał, że nadeszła stanowcza

chwila czynu, że dziś zawitała nam niepłonna nadzieja wolności i pośpieszył złożyć na świętym ołtarzu Ojczyzny należną Jej ofiarę krwi i mienia. Zewsząd płyną datki na zaopatrzenie braci idących w ten święty bój. Począwszy od klasy najuboższej, od rodzin zarobników, aż do sfer najwyższych – płyną te ofiary i nie ma rodziny, różnicy religii lub zapatrywań politycznych, aby się od nich wymawiać chciała.

Ale nie w samym tylko kraju naszym akcja przybrała tak potężne rozmiary, ale i na całym świecie, gdzie tylko Polacy się znajdują. W każdym większym mieście zawiązały się komitety, które gromadzą ochotników i środki materialne na wykwapowanie ich.

W Budapeszcie stolicy Węgier od wieków zaprzyjaźnionego z nami narodu komitet taki, zatwierdzony przez „Naczelnego Komitetu Narodowego i władzę wojskową” w Krakowie, wysłał już jeden oddział do kraju, a obecnie formuje drugi.

Wzywamy więc wszystkich rodaków naszych zamieszkałych na ziemi węgierskiej, a w których sercu nie wygasła jeszcze miłość ziemi ojczystej, aby pospieszyli spełnić obowiązek, jaki każdy człowiek spełnić powinien dla swój wspólnej matki Ojczyzny.

Młodzi i zdrowi ludzie niech spieszą zapisać się w szeregi legionu, lecz ci co pozostają niech pomogą nam materialnie do spełnienia naszego zadania.

Żadna ofiara złożona na tym ołtarzu, nie jest ani za dużą, ani za małą. Bliższych informacji udzielamy chętnie i wyczerpująco. Wszelkie listy i przesyłki odesłać należy:

Smrokowski J.
kom.p.Wesselémyi u 37.

Dla informacji przychylnych nam i licznie zgłaszających się przyjaciół naszych Węgrów oświadczamy, że wskutek danej instrukcji przez „Naczelną Komitet Narodowy” przyjmując ich nie możemy w nasze szeregi, prosimy jednak o zgłaszanie się do tworzącego się obecnie w Budapeszcie Legionu Węgierskiego.

W Budapeszcie, we wrześniu 1914 r.

Balicki
sekretarz

Wł .hr. Stamirowski
prezes

m.p.

skarbnik Paweł Biernacki

Wydawszy odezwę zabrał się Komitet do zbierania składek na cele legionowe, które hojnie się sypały z rąk węgierskich.

Urządzane przez hr. Stadnickiego demonstracje i przemówienia uliczne, w których się węgierska publiczność lubuje, ściągały wielu ochotników do Legionu, tak dalece, że już 13 września mógł odejść mniejszy oddziałek do Nowego Targu, a wkrótce potem drugi podobny, razem około 160 ludzi. Wspomniany w odezwie oddział 200 ludzi jest wymyślony, prawdopodobnie dla zachęty. Oddział pierwszy, około 90 ludzi liczący wyjechał z Budapesztu 13 września 1914 roku pod komendą ppor. Gyuli Zawerzyńskiego do II Brygady Legionu Polskiego z sztandarem węgierskim, na którym pośrodku widniał wizerunek św. Kazimierza.

Oddział ten odprowadzany przez tłumy budapeszteńskiej publiczności, obrzucany kwiatami i żegnany wśród nieustannych okrzyków *Éljenek lengyel! Éljenek magyar!* przybył do Nowego Targu 13 września o godz. 9 wieczorem, witany równie owacyjnie przez tamtejsze komitety i publiczności z p.Tetmajerem⁶ na czele.

W Nowym Targu przechodzi potrzebne mu szkolenie pod kierownictwem ob. A. Kamińskiego i otrzymuje całe umundurowanie i uzbrojenie.

Wkrótce po pierwszym transporcie odjechał z Budapesztu drugi, w sile 70 ludzi pod komendą niejakiego Dąbrowskiego, majstra stolarskiego. Ten oddział był nieco lepszy.

Te dwa transporty to było wszystko, co w materiale ludzkim Węgry do Legionów dostarczyły.

C.d.n.

„Panteon Polski” 1925 R.2. nr 11. Artykuł kpt. Andrzeja Waisa.

⁶ K. Przerwa-Tetmajer (1865–1940) przedstawiciel Młodej Polski zarazem poeta, nowelista, powieściopisarz. Brał udział w przygotowaniach do plebiscytu na Spiszu i Orawie; napisał na ten temat broszurę pt. *O Spisz, Orawę i Podhale* (1919).

3

Komenda placu i stacja zborna Legionów Polskich w Budapeszcie

Już od października 1914 roku pojawić się zaczęła w szpitalach węgierskich stosunkowo pokaźna ilość rannych lub chorych legionistów przeważnie z II Brygdy Karpackiej.

Rannych w bitwach karpackich legionistów odstawiono z placu boju najpierw do prowizorycznych szpitalików polowych położonych najbliższej linii bojowych, jak Királymező⁷ (Königsfeld), Dombó⁸, Taracköz⁹, skąd po opatrzeniu odstawiono ciężko rannych lub chorych do szpitali w Maramarossziget¹⁰, Szatmárnémeti¹¹, Nagyszöllös¹², Nagykároly¹³, Budapesztu, Wiednia, Pragi, Krakowa i Zakopanego.

Po wyleczeniu wracali legioniści ze szpitali do swych oddziałów, najczęściej przez Budapeszt, skutkiem czego stało się to miasto ogniskiem ruchu legionistów odchodzących z frontów ma tyły i na odwrót.

Przykrym i pożałowania godnym było nieraz położenie legionisty w węgierskich szpitalach, ale i powrót do swoich nie należał do przyjemności.

Przyczyną tego było w pierwszym rzędzie bardzo nieprzychylnne stanowisko Węgrów do Polaków, szczególnie w pierwszych tygodniach wojny, po rozwiązaniu Legionu Wschodniego, następnym powodem był brak dokumentów osobistych.

Legionista odchodząc jako ranny lub chory do szpitali węgierskich, nie posiadał nieraz nawet takich dokumentów, które by jego przynależność do Legionów potwierdzały. Odchodził on ze swego oddziału do szpitala bez karty zaprowiantowania, bo w pośpiechu nie było czasu jej wystawić, a często oddziały dowiadywały się dopiero od lekarzy, że ten lub ów już został jako ranny do szpitala odesłany.

⁷ Királymező (Königsfeld), dziś Усть-Чорна na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

⁸ Dombó, dziś Дубове na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

⁹ Taracköz, dziś Тересва na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

¹⁰ Maramarossziget (Marmaros Szighet), dziś w Rumunii Sighetul Marmetei.

¹¹ Szatmárnémeti, dziś w Rumunii Satu Mare.

¹² Nagyszöllös, dziś Виноградів na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

¹³ Nagykároly, dziś w Rumunii Carei.

W szpitalu traktowany był na równi z innymi żołnierzami, jednakże z powodu braku dokumentów, nie pobierał żołdu, papierosów itd. tylko żył co mu dano, bo nie znając przepisów o poborach żołnierza w szpitalu nie mógł się o nie upominać, a gdy się też nieraz o nie upomniał, to go zbywano tym, że w szpitalu mu się nic nie należy, i że wszystko za ubiegły nawet czas otrzyma w swoim oddziale, gdy zaś przyszedł do swego oddziału to mu powiedzieli: „przecież w szpitalu wszystko dostał”.

Szpitala węgierskie wysyłały wyleczonych legionistów tak z Budapesztu, jak i z prowincji do „Komitetu węgiersko-polskich ochotników w Budapeszcie” uważając komitet ten za władzę opiekuńczą legionistów mającą bezpośrednie połączenie z Komendą Legionów zaś władze węgierskie były przekonane, iż oddani Komitetowi ludzie zostaną odesłani do przynależnych oddziałów.

Komitet węgiersko-polskich ochotników z prezesem hr. Stadnickim na czele wystawiał danemu legionście marszrutę do jego macierzystego oddziału, dawał mu nieraz na 3 i więcej dni trwającą podróż 2 lub 3 korony jako zasiłek żywnościowy i pozbywał się kłopotu.

Legionista otrzymawszy marszrutę i te pieniądze nie wiedział w pierwszej chwili co z tą kwotą zrobić, szedł jak mu kazano na kolej, tam zjadł obiad, zapalił papierosa i wsiadał bez szeląga w kieszeni do wagonu.

Jeśli był zaradny i niewstydlivy, to wysiadał na pierwszej lepszej stacji w jakiejś większej miejscowości i ta meldował się do komendy wojskowej prosząc o jedzenie, które, o ile natrafił na ludzkiego zarządcę jadłodajni, dostawał natychmiast i bez żadnych dalszych trudności, tym bardziej, że mu się to należało, jeśli jednak natrafił na oficera lub podoficera, to wówczas badano jego papiery, których treści, jeśli posiadał, często nie rozumiano i aresztowano go pod zarzutem a to dezercji i włączęgostwa lub też z powodu fałszywego noszenia munduru wojskowego i odstawiano po paru dniach do komendy żandarmerii polowej w Maramaros Syghet. Były wypadki, że posądzony o nienależność do Legionów, odstawiony był do sądów wojskowych węgierskich i trzymany przez kilka tygodni w więzieniu aż do wylegitymowania się w drodze wywiadów służbowych. Prym w znęcaniu się nad legionistami i utrudnianiu im wszystkiego przy każdej sposobności wiedli przede wszystkim nasi kochani „bracia-słowianie” Czesi, a też i często węgierscy oficerowie.

Bywały też i dość częste wypadki, iż legionista widząc, że mu ten przez Komitet ofiarowany zasiłek na podróż nie wystarczał, pozostawał nadal w Budapeszcie w nadziei pożyczania od kogoś ze znajomych pieniędzy na drogę. Ponieważ to najczęściej zawodziło, więc następnego dnia szedł znowu do Komitetu. Tam, Komitet nie pamiętając ani jego nazwiska, ani też fizjognomi, dawał mu znowu zasiłek żywnościowy i tak w kółko trwało to kilka dni, aż się to danemu legionście samemu znudziło, więc postanawiał w sposób poprzednio opisany, posuwając od stacji do stacji, wracać do swoich.

Oprócz wyżej wspomnianych powodów były też i nadużycia, jakich się dopuszczali ludzie nie mający z Legionami Polskimi nic wspólnego oraz wielka ilość dezertów Węgrów z Legionów Polskich. Wspomnę tutaj, jakich sposobów chwyтали się legionści Węgrzy, uciekając z frontu, a który, aż do wykrycia, był najczęstszym i pewnym. Otóż z frontu maszerował oddział około 6 ludzi z karabinami, nadzianymi bagnietami, eskortując powiedzmy taką samą ilość ludzi. Zatrzymywani i zapytywani po drodze przez odpowiednie czynniki co to za oddział, odpowiadali, głosem pewnym „arrestantemeskorte” naturalnie nikt tego nie badał, bo nikomu coś podobnego do głowy nie przyszło, że wszyscy byli dezertami. Węgrzy ci będąc w Budapeszcie, rozbijali sklepy i trafiki, a przyłapani legitymowali się jako polscy legionści „lengyel légionárus”.

Władze wojskowe austriackie i węgierskie były w niemającym z tego powodu kłopotcie, mając bowiem z góry nakazane wyrozumiałe traktowanie legionistów, nie mogły nieraz ostro wkraczać, by ich do siebie nie zrazić. Chcąc uniknąć konfliktów, nie mieszały się na razie do spraw legionowych, uważając, że tym się powinien zająć „Komitet”, ten zaś jako władza cywilna nie posiadał nad zaprzysiężonymi legionistami żadnej władzy.

Zdarzało się też wskutek tego bardzo często, iż ostatniego draba, który mundur legionowy plamił swym zachowaniem się, puszczono wolno, a z drugiej strony legionistów, nieraz dzieci, z powodu braku dowodu osobistego aresztowano i odstawiono skutego jako zbrodniarza do aresztów wojskowych.

Taki stan długo trwać nie mógł i stał się powodem tego, że Komenda Legionów poczynić musiała w Naczelnej Komendzie Armii kroki, celem ustanowienia w większych miastach Austro-Węgierskiej Monarchii

oraz na stacjach węzłowych oficerów Legionów, jako „Oficerów Placu”, Komendantów Placu Legionów Polskich”, którzy te sprawy mieli regulować. C.d.n.

„Panteon Polski” 1925 R 2 nr 15. Artykuł kpt. Andrzeja Waisa.

4

Telegram prezesa NKN do prezesa Izby Poselskiej węgierskiego parlamentu z dnia 18 grudnia 1915

Sławnemu narodowi węgierskiemu walczącemu dzisiaj znów wspólnie z żołnierzami polskimi za swą przyszłość NKN polski wyraża hołd i cześć. Powiedziane mądre i stanowcze słowa o Polsce przez polityków węgierskich bez różnicy stronnictw budzą w nas najgorętsze uczucia, ale przede wszystkim otwierają przed narodem polskim drogi polityki realnej na przyszłość. W tej myśli prosimy Ekcellencję przyjąć nasze szczere słowa.

W. Leopold Jaworski
Prezes NKN

ANKr Zbiór NKN sygn. 62. Nr mikrofilmu 100252. Mpis, s. 1.

5

Wyciąg raportu Dr Jana Dąbrowskiego do prezesa NKN z dn. 27 kwietnia 1915.

Pomnik Legionistów w Kraacsfału¹⁴

(...) Jedną z licznych potyczek stoczył II p. legionów na Węgrzech około wioski Kraacsfału osłaniając swoim wkroczeniem miasta Nagy-bánya od inwazji rosyjskiej. Na znak wdzięczności postanowili obecnie mieszkańcy tego miasta wnieść pomnik legionistów, którego po-

¹⁴ Prawidłowo Karácsfalva na Rusi Węgierskiej, dziś na Ukrainie Oblaty Zakarpackiej Karachyn.

święcenie odbędzie się w niedzielę 14 maja [1916] przez bp. Bandurskiego. Komitet urzędujący zaprasza ze sfer polskich NKN, Komendę Legionów i komendę oddziałów walczących wówczas na Węgrzech

Jest w naszym interesie ażeby uroczystości nadać możliwie duży rozgłos tym więcej, że przybywająca na nią delegacja polska ma udać się następnie do Koloszwaru. (...)

ANKr Zbiór NKN sygn.62. Oryginał, mpis format A4, s. 167.

6

Węgierski Związek Przyjaciół Polski do Rady Regencyjnej w Warszawie

Po proklamacji zjednoczonej Polski przez Radę Regencyjną Węgierski Związek Przyjaciół Polski grupujący przedstawicieli wszystkich stronnictw węgierskich wystosował następującą depezę do Rady Regencyjnej:

Wobec nadejścia z dawna oczekiwanej wielkiej chwili, w której zapewnione należy uważać zmarchwystanie wielkiej Polski rozciągającej się na wszystkie strony należące do historycznego Królestwa Polskiego, Związek Przyjaciół Polski w Budapeszcie spieszy z serdecznym pozdrowieniem, dając im nowy choć drobny dowód swej głębokiej sympatii i wspólności uczuć, które od stuleci bez przerwy żyją we wszystkich warstwach węgierskiego narodu wobec narodu polskiego, który tyle wycierpiał. Ta stara przyjaźń, którą lepsze losy obydwu narodów tylko powiększą staje się gwarancją wzajemnego naszego szczęśliwego rozwoju.

Prezesowie Związku:

Dr Karol Kmety prof. uniwersytecki, Stronnictwo Niezawisłości,

Aleksander Dobieczky poseł, Stronnictwo Pracy Narodowej

Dr Stefan Zsembery poseł, Stronnictwo Konstytucyjne

ANKr Zbiór NKN sygn. 62. Bez daty i podpisu, mpis, s. 1.

7

Węgrzy na X Zjeździe Legionistów Polskich i odsłonięcie płyty ku czci Sławskiego w Budapeszcie

Tradycyjna przyjaźń węgiersko-polska odbija się zawsze głośnym i miłym echem tak u nas, jako też i na Węgrzech przy wszystkich prawie uroczystościach narodowych.

Tak samo jak i w poprzednich latach legioniści Węgrzy czując swą serdeczną łączność z naszym obchodem legionowym przybyli na X Zjazd legionistów polskich z Budapesztu do Tarnowa z prezesem swym p. Miklósi Ferdynandem Leo na czele. Prócz niego w delegacji wzięli udział mjr armii węgierskiej i kpt. 3. pułku Legionów Polskich Dr Rátskay Vilmos oraz P.P. Sadeczki Dezyderiusz, Falvay Imre i Borbath Sandor.

Delegacja ta, która w przejeździe do Tarnowa zatrzymała się w Nowym Sączu gdzie została nader serdecznie przyjęta, wzięła udział we wszystkich uroczystościach zjazdowych. Na grobie Nieznanego Żołnierza i gen. Bema delegaci złożyli wieńce z szaframi w narodowych barwach węgierskich.

W dniu 11 sierpnia delegaci odjechali do Rzeszowa na zaproszenie legionistów rzeszowskich, po czym powrócili do Budapesztu. (...) ¹⁵

„Legion” R III 1931 nr 9–10. s. 14. Autorem artykułu jest mjr rez. Andrzej Wais.

8

Podanie Związku Legionistów Polskich na Węgrzech do Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich w Warszawie

Nr 31/1932

Budapeszt, 25 II 1932

Wielce Szanowne Prezesostwo!

¹⁵ Druga część artykułu została pominięta.

Udajemy się do Państwa z prośbą, aby były jak najprędzej kroki uczynione aby:

1/ poseł Polski w Budapeszcie przez drogę Ministerstwa Spraw Zagranicznych węgierskich,

2/ poseł węgierski w Warszawie przez drogę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Budapeszcie interwencje zrobił w sprawie załatwieniu naszego statutu, który został w listopadzie zeszłego roku do kompetentnej władzy [przekazany].

Pozwalamy zanaczyć, że [w] tej sprawie udaliśmy się listownie do posła polskiego w Budapeszcie dnia 9 stycznia 1932 r. pod liczbą 9/1932.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem i uszanowaniem:

m.p. dwujęzycznej okrągłej

Poputh Árpád
sekretarz

AAN ZLP KN sygn. 92. Oryginał, mpis, s. 1 z własnoręcznym podpisem sekretarza.

9

Odchód 13-lecia niepodległości Polski w Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie

Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie pomny braterstwa broni utwierdzonego w wspólnych karpackich bojach Legionów Polskich, corocznie obchodzi na równi z nami wszelkie nasze uroczyści narodowe i patriotyczne.

Tego roku, jak i [w] poprzednich latach Związek Legionistów Polskich urządził w salach Kasyna w dzielnicy w Kóbánya uroczysty bankiet, w czasie którego wzniesiono toasty ku czci naczelnego wodza Węgier, a następnie po krótkim, lecz serdecznym przemówieniu mjr węgierskiego Vilmosa Rátskay'a ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po toastach przemawiał delegat miasta stołecznego ksiądz kościoła zreformowanego kalwińskiego Kazimierz Hatolkay, który w swym

przemówieniu mile wspominał legionistów jako obrońców Karpat. Następnie Hugo Payr wskazał na wspólność charakterów polskich i węgierskich, na łączność spraw politycznych obu tych narodów i wskazał dalej, że oba te narody posiadają wyższą kulturę od niektórych swoich sąsiadów i że skutkiem tego są przedmurem zachodu przed wschodem, że obydwa te narody bardzo często znajdowały się u szczytu swej potęgi i że tak samo jak dawniej, tak powinny sobie podać dłoń do wspólnej pracy pokojowej, gdyż oba te narody, jak dawniej tak i dziś stoją na straży pokoju europejskiego.

„Legion” R IV 1932 nr 1–3, s. 45.

10

Pismo gen. dyw. Alajosa Béldy¹⁶ do sekretarza Poselstwa RP w Budapeszcie Kazimierza Mycielskiego w sprawie osoby Lea Fredynanda Miklosy

Budapest, le 24 mars 1933

Mon cher Mycielski,

En reponse à votre demande d'information au sujet de Léon Ferdinand Miklósy, j'ai l'honneur de vous communiquer ce qui suit:

Le nommé Miklósy, de religion izraélite est fils de Manó Wiesz et de Marie Wiesz. Il habite 56 Szabóky utca, déjà depuis 1918, quand il se disait commerçant de bois et de métaux.

En ce moment il est chef d'entreprise, mais sans travail. Son nom n'est pas mentionné dans le casier judiciaire politique. Sur la porte de sa maison il y a un écriteau portant le texte suivant: „Société des légionnaires polono-hongrois”.

Vette Société a voulu se former en 1931, et a envoyé une requête à ce sujet au Ministère de l'Intérieur, mais n'ayant pas reçu de réponse jusqu'à ce jour, la Société ne s'est pas formée.

¹⁶ Gen. dyw. Alajos Béldy (1889–1946) oficer węgierski, m.in. tajny attaché wojskowy w Warszawie w l. 1926–1927 jako sekretarz poselstwa II klasy, wówczas major SG.

Le but de la Société serait de 4. P. par an. Il parait qu'il y a 200¹⁷ individus, qui pourraient entrer en ligne de compte, et ils sont presque tous chemeurs.

Par egard á la caractéristique donnée ci-dessus de la personne de l'initiateur, je ne considère pas toute cette affaire comme digne de confiance.

Veillez agréer, mon cher Mycielski, mes salutations les plus cordiales.

podpis
płk Bélydy

AAN MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie sygn.112. Oryginał, mpis format A4, s. 2.

11

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie do sekretarza Poselstwa RP w Budapeszcie Kazimierza Mycielskiego

Warszawa, 30 lipca 1932

Szanowny i Kochany Panie Sekretarzu!

Wczoraj otrzymałem list Pana dotyczący wzięcia udziału Związku Polskich Legionistów na Węgrzech w tegorocznym zjeździe naszych legionistów w Gdyni. Bezwłocznie poinformowaliśmy ze Starzewskim Związek naszych legionistów o treści listu Pana, a to tym celu, aby kwestie ustosunkowania się naszych legionistów do gości odpowiednio nastawić.

Oczywiście udział Węgrów w zjeździe legionistów jest pożądany i ma swe tradycyjne historyczne znaczenie. Dlatego też musimy się do niego ustosunkować pozytywnie. Chodzi tylko o dobór osób, dlatego też zaproponowałem, aby nas Związek uzyskał (a może mogłoby to zrobić w krótkiej drodze Poselstwo) listę osób, które na Zjazd przyjadą; listę tę należałoby poddać opinii czy weryfikacji naszego

¹⁷ Wówczas była znana Oddz. II SG taka liczba, co nie oznacza faktycznej liczby legionistów Węgrów walczących w Legionach Polskich w latach 1914–1918, która dochodziła generalnie w całym okresie lat 1914–1918 do 600.

Poselstwa, a Związek Legionistów mógłby później na podstawie takiej listy potraktować indywidualnie delegatów węgierskich zależnie od ich powagi i uprawnień do reprezentowania węgierskiego Związku Legionistów.

Ponieważ dziś wyjeżdżam na 4-tygodniowy urlop proszę Panów, aby zechcieli w tych sprawach odnosić się ewentualnie do p. Starzewskiego, który jest o sprawie poinformowany i może (...) bezpośrednio działać na terenie naszego Związku Legionistów zależnie od sugestii Poselstwa.

Kończąc ściskam serdecznie dłoń Pana

podpis nieczytelny

AAN MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie sygn.112. Oryginał, mpis, format A4, s. 2.

12

Relacja mjr Bolesława Waligóry¹⁸ pt. *Legioniści Węgrzy 8. kompani 4. pułku piechoty Legionów Polskich*

Nie pamiętam dokładnie, kiedy zjawili się w kompanii legioniści Węgrzy, dość, że już w maju 1915 r. w okresie formowania II batalionu 4. pp Legionów Polskich mieliśmy Węgrów w 8. kompanii. Zebrało się ich sporo, gdyż sformowano z nich sekcję (8 ludzi) węgierską. Mieli oni swojego sekcyjnego (kaprała), którego nazwiska już nie przypominam sobie, i tworzyli jakby samodzielny oddział wewnątrz kompanii.

Początkowo nie znając języka węgierskiego trudno nam było rozemnieć się w dążeniach, nastrojach czy troskach tej grupki Węgrów. Tym legionistom, którzy pochodzili z II brygady, gdzie spotkali się już z Węgrami znane były sympatie węgierskie do legionów i z tego

¹⁸ Mjr Bolesław Waligóra (1898–1940) legionista, po 1920 oficer WP. Od 1927 r. w Wojskowym Biurze Historycznym, od 1933 r. kierownik Archiwum Wojskowego. Po kampanii wrześniowej internowany w Rumunii, skąd przedostaje się do Francji, następnie do Wielkiej Brytanii. 1 listopada 1940 zginął trafiony odłamkiem bomby podczas nocnego bormabrdowania Londyna przez Luftwaffe.

powodu łatwiej było im rozumieć, zresztą wielu z nich nauczyło się nieco po węgiersku. Natomiast w 4. pułku piechoty LP była już mieszanina legionistów pochodzących z Królestwa oraz Małopolski. W każdym razie widzieliśmy od razu, że kolegów Węgrów cechował żywiołowy temperament, który objawiał się choćby w tym, że kłócili się ze sobą. Przede wszystkim nie uznawali swojego sekcijnego, gdyż stawiali dużo wymagania dowódcom, zaś ów sekcyjny podobno nie bardzo grzeszył odwagą. Piszę podobno, gdyż były to początki ich pobytu w kompanii, kiedy trudno było z nimi porozumiewać się.

Muszę zaznaczyć, że to krytyczne ustosunkowanie się do przełożonego (w tym wypadku kaprała) nie było wyjątkowym postępkim Węgrów, gdyż w Legionach te rzeczy były na porządku dziennym i nie uważam tego za brak dyscypliny.

W czerwcu 1915 roku kompania wraz z sekcją Węgrów została użyta (przed wymarszem na front) do ochrony linii kolejowej Nowo Radomsk–Rozprza. Oczywiście, że w tym wypadku sekcji węgierskiej dano samodzielne zadanie, otrzymała ona posterunek (raczej placówkę) przy torze kolejowej między Rozprzą a Goszkowicami.

Ja pełniłem służbę nieco dalej, lecz dochodziły mnie słuchy, że nasi Węgrzy pełnili dość ostro swoją służbę i nieraz ludność miejscowa, która nie umiała się z nimi porozumieć miała trochę kłopotu.

Stopniowo coraz więcej zżyliśmy się z nimi. Rychło odkryliśmy, że łączą nas wspólne pojęcia związane z wojowaniem. Jak wiadomo legionieści bardzo często mieli scysje wywołane swoistymi poglądami na służbę wewnętrzną, musztrę, a zwłaszcza salutowanie itp. Otóż dobry łażak legionowy uważał, że po to wstąpił do Legionów, aby się bił, lecz z drugiej strony był przekonany, że poza służbą mógł sobie robić, co mu się podobało. Stąd ciągłe kłopoty z dyscypliną. W tym wypadku rozumieliśmy na wzajem z kolegami Węgrami, którzy tak samo, jak i my nie cierpieli tego, co nieraz w okresie pokojowym było jedyną treścią życia wojska. Było to zrozumiałe, gdyż przecież nikt nie zmuszał Węgrów, by wstępowali do Legionów.

Przybycie Węgrów do kompanii wniosło i pewne wewnętrzne zmiany. Madziarzy bowiem zbierali się często wieczorami, cała sekcja śpiewała różne węgierskie pieśni. Była to dla nas dużą atrakcją, więc często dołączyliśmy do nich. Właśnie od tych kolegów słyszałem i nawet

jakiś czas umiałem słowa Mazurka Dąbrowskiego, Jeszcze Polska nie zginęła po węgiersku¹⁹.

15 lipca 1915 roku 4. pułk piechoty Legionów Polskich po załadowaniu w Piotrkowie wyjechał na front. W Ostrowcu został wylądowany i stąd w następnych dniach maszerował przez Ożarów, Urzędów, Bożechów. Jak wiadomo 4. pp LP przeszedł wtedy pod rozkazy komendanta Piłsudskiego.

W tym okresie (w lipcu i sierpniu) owa sekcja Węgrów bardzo zmalała. Nie pamiętam co się stało z nimi, czy byli ranni, chorzy – dość, że ostatecznie pozostało w kompanii tylko dwóch Węgrów: Karol Kismók i Józef Cimmel. Ci dwaj Węgrzy służyli razem ze mną w jednym plutonie i wytrwali od końca w szeregach Legionów.

Byli to dość oryginalni żołnierze, zresztą tacy mogli uchować się w Legionach, gdyż w szeregach naszych, jak wiadomo każdy rósł sobie jak mu się podobało i życie legionowe nie krępowało indywidualności, a raczej je potęgowało.

Otóż Kismók był silniejszy fizycznie, bardziej zapalczywy i reprezentował pełnego krwi i temperamentu Madziara, zaś Cimmel (przed Legionami był pracownikiem fabryki amunicji) nieco anemiczny, więcej jednak wykształcony.

Jednemu i drugiemu można było wszystkiego odmówić tylko nie braku odwagi. Obaj byli dzielni. Tylko Kismók był odważny wprost do szaleństwa i mógł popełnić nieraz wariacki czyn, zaś Cimmel był już typem więcej intelektualnie złożonym i postępował nieco inaczej.

Ci dwaj Węgrzy mieli w swojej karcie służby bardzo ładne czyny. Chcę tu niektóre przypomnieć, zwłaszcza te, które osobiście obserwowałem lub bezpośrednio słyszałem. Sądzę przy tym, że inni koledzy nie zapomnieli o nich i chętnie podadzą niektóre szczegóły.

Z pierwszego okresu (lipiec–sierpień) ofensywy 1915 roku jakoś nic nie przypominam sobie, co by miało bezpośredni związek z naszymi Węgrami. Dopiero przypominam sobie, że kiedy w nocy 11 lub 12 września dostałem w Powursku rozkaz od dowódcy plutonu, abym udał się z sekcją ludzi na przejazd kolejowy na zachód od stacji. Wówczas miałem u siebie Kismoka i Cimmla. Na drugi dzień dołączyliśmy

¹⁹ Świadczy to o tym, że w szkołach ludowych na Węgrzech uczono *Mazurka Dąbrowskiego*.

do kompanii i zdaje się w tym dniu obaj Węgrzy poszli na ochotnika na patrol. Był to większy patrol pod dowództwem sierżanta P. wysłany w kierunku mostu kolejowego na wschód od Powurska. Patrol ten poszedł na miejsce i stwierdził, że na drugim brzegu była rosyjska placówka. Dowódca patrolu widział, że nie uda mu się w dzień przedostać się na drugą stronę i opanować przejścia. Opowiedziano później w kompanii, że wówczas zgłosili się na ochotnika obaj Węgrzy, że oni to zadanie w dzień wykonają. Ów sierżant zgodził się na to i wtedy Cimmel pierwszy, a za nim Kismók ruszyli, przedostając się po zniszczonym moście na drugą stronę rzeki i tam zniemacka spadli na Moskali, którzy nie spodziewając się tego zjawili. O tym czynie opowiadano długo w kompanii, tym bardziej, że oburzaliśmy się, że za ten czyn został podany ów sierżant, a nie Cimmel, który najwięcej odznaczył oraz Kismók. Ostatecznie jednak później i Madziarzy otrzymali odznaczenia austriackie, lecz nie takie wysokie na jakie zasługiwali.

Z tego okresu nieco pamiętam szczegółów gdyż pozostawałem z nim w jednym plutonie. Muszę tu zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne cechy lubianego w kompanii Kismoka. Miał on, jak mówiłem, sporo temperamentu, lecz nieraz wybuchy jego były nieoczekiwane. Przede wszystkim nie uznawał wszystkiego, co zewnątrz trąciło wschodem, nazywał to barbarzyństwem i z obrzydzeniem krzywił się. Przede wszystkim nie uznawał prawosławnych krzyży – krzyż z poprzeczką skośną nie był dla niego żadną świętością i dość chętnie napotkane poprzeczki odrąbał. Cerkwie również nie podobały mu się, sztuka cerkiewna była również czymś obcym. Pamiętam, że nawet z jakiś materiałów, które pozabierał z cerkwi porobił sobie szmaty do czyszczenia, a nawet onuczki.

W dniu 14 względnie 15 września 1915 roku zatrzymaliśmy się po walkach w rejonie Hulewicz i Zajączówki we wsi Sitowicze. Chciałbym tu utrwalić drobny epizod, pozornie mało znaczący, lecz świadczący o koleżeństwie z Węgrami.

Otóż w tym czasie mieliśmy sporo do jedzenia, lecz tylko mięsa, brakowało natomiast chleba. Co tu zrobić? Wieczorem na kwaterze uradzili koledzy, że trzeba iść postarać się o chleb albo kupić lub ukraść. Ukraść zresztą nie było grzechem skoro żołnierzowi chciało się jeść. Poszedłem wówczas ja z Kismokiem i zdaje się z Cimmem. W nocy i to dość ciemnej szperaliśmy w okolicy w chałupach, nie

zważając na oddalenie się od kompanii, chcąc koniecznie coś znaleźć. Wreszcie w jednym miejscu wydostaliśmy worek mąki, który zabraliśmy ze sobą.

Po przybyciu do wsi byłem tak zmęczony, że mimo zdobycia tego worka straciłem już całą ochotę i tylko chciało mi się spać. Powiedziałem więc Kismokowi (mieszaniną polsko-węgierską), że ja machnąłem ręką na ten interes, a on jak chce, to niech robi sobie co chce – ja idę spać. I poszedłem.

Oczywiście, z mojej strony był to postępek niezbyt koleżeński, gdyż pozostawiłem Kismoka samego. Cimmel zdaje się odszedł już wcześniej. Trzeba dodać, że Cimmel umiał trochę mówić po polsku, zaś z Kismokiem było całkiem kiepsko. Toteż trudno wyobrazić sobie, żeby on mógł porozumieć się jeszcze w językiem rosyjskim.

Jednakże byłem tak zmęczony, że poszedłem spać do plutonu, zaś Kismoka pozostawiłem na drodze.

Po przespanej nocy zaalarmowali nas rano do wymarszu. Nie pamiętam czy nam przywieźli kawę, lecz na pewno wtedy chleba nie otrzymaliśmy. Toteż było wielkie dziwienie, gdy zobaczyliśmy Karola Kismoka taszczącego worek ciepłego jeszcze chleba. Z całą powagą Karol wydobywał wtedy bochenek bielutkiego chleba, świeżo upieczonego i wręczał każdemu w sekcji. Nie trzeba podkreślać jak wielka była uciecha.

Pytaliśmy się później Kismoka, w jaki sposób on dogadał się z babą, która upiekła chleb, lecz ostatecznie pozostało to jego tajemnicą. Jednego tylko dowiedzieliśmy się, że kobiecie dał w zamian za pracę część mąki.

Ot drobiazgi życia żołnierskiego, które łączą ludzi ze sobą. Owe pierwszobrygadowe sitwy, zresztą powszechne w całych legionach, były oryginalną formą życia zbiorowego legionów. Madziarzy byli z nami w sitwie i wobec tego czy w boju, czy przy kotle, przy fasunku i wszędzie byli wiernymi sitwesami.

Tak mijały dni walk pod Koszyszcami, Kościuchnowką i w 1915 roku przybyliśmy pod Optowę, gdzie zatrzymaliśmy się na całą zimę i wiosnę 1916 roku. Tu muszę zaznaczyć, że kiedy krótko byliśmy pod Kościuchnowką na jednym z patroli w nocy spotkałem się na przedpolu z patrolem z III batalionu, prowadzonym przez dowódcę legionistę Węgra. Nazwiska jednak nie pamiętam.

W tym okresie kompania nasza topniała coraz bardziej, dużo odchodziło jako rannych i chorych do szpitala. Obaj Węgrzy trzymali się w kompanii mając już ustaloną opinię jako jedni z najlepszych żołnierzy.

W 1916 roku utworzono w batalionie oddział zwiadowców, złożony z ochotników-patrołowców zamiłowanych w prowadzeniu zwiadów. Oczywiście obaj Węgrzy należeli do tego oddziału. Kismokowi takie życie podobało się, gdyż to odpowiadało jego temperamentowi, zaś Cimmel lubił ryzykować, choćby z punktu widzenia sportowego. Ponieważ i ja należałem do tego oddziału, więc znów z Madziarami byłem razem. Ile to niebezpiecznych patroli odbyliśmy razem – trudno liczyć, pamiętam nieraz, że niejednokrotnie prowadząc szpice lub ubezpieczenie boczne miałem ze sobą (byłem wtedy kapralem) Kismoka i Cimmla i czołgałem się z nimi pod placówki rosyjskie. Kto wie co znaczy patrolować na stałej pozycji musi stwierdzić, że trzeba być rzeczywiście amatorem przygody, by pchać się na ochotnika na takie imprezy.

W tym okresie Madziarzy nieraz odznaczyli się, lecz zdarzyły się i kawały, początkowo trudno zrozumiałe. Pamiętam raz, szliśmy z jednym patrolem pod Optową w lesie na przedpolu, gotowi w każdej chwili do starcia z Moskalami. Na szpicie szedł wtedy między innymi Kismok. Nagle w pewnej chwili wpadliśmy na patrol nieprzyjacielski, który niespodziewanie ukazał się. Oczywiście, że ubezpieczenia cofnęły się do przodu celem umożliwienia reszcie patrolu walki, tak aby reszta mogła strzelać. Jednakże nie mogliśmy strzelać, gdyż na przedzie pozostał Kismók i z bliskiej odległości strzelał do nieprzyjaciela. Nie mogliśmy strzelać, aby Kismoka nie razić i wobec tego źli wycofaliśmy się.

Po wycofaniu się pytaliśmy go: czemu został: Wówczas Kimsók z dumą mówił łamanym polsko-węgierskim językiem Kismók – Madziar nie boi się – Kismok jeden nie boi się 6 Moskali.

Oczywiście trudno mu było wytłumaczyć, że nam narobił kłopotu, lecz z drugiej strony podziwialiśmy jego odwagę.

Na jednym z patrołów Kismók został lekko ranny, jednakże rana była niebezpieczna (tył głowy) i wymagała zbadania w szpitalu. Kismók uparł się i nie chciał jechać do szpitala i zdaje się tylko podstępem udało go nakłonić do opuszczenia oddziału.

Po zejściu z pozycji i wycofaniu nas w głąb kraju obaj Madziarzy pozostały z nami (chociaż Kismók figuruje podobno zabity – co zapewne

jest pomyłką). Byli oni razem w Pomiechówku, Zegrzu i ostatecznie, po kryzysie przysięgowym, wyjechali z nami do Przemyśla – skąd poszli do c.k. armii.

Własnoręczny podpis
mjr Waligóra

CAW W.B.H. sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Oryginał, maszynopis format A4, s. 8.

13

Relacja Komendanta garnizonu i miasta w Lublinie ppłk Czaplńskiego

Lublin, dn. 4 maja 1933

Na 899 z dn. 8 kwietnia 1933

Kompania Węgrów ochotników istniejąca zrazu przy komendzie Legionów Polskich, topniała z powodu ciężkich warunków zimy karpackiej (1914/15) i nieuzupełniona, została rozwiązana prawdopodobnie już w marcu 1915 r. W kwietniu 1915 r. na pozycjach pod Dobronowcami²⁰ znalazło się bowiem kilkunastu Węgrów w III baonie.

Mjr Faix Franciszek, ówczesny sierżant-szef kompanii (zdaje się 9.) miał pod sobą tychże żołnierzy i może określić bliżej ich liczbę i nazwiska.

W taborze 2. pp Legionów Polskich znajdowało się bardzo wielu woźniców z Węgier, np. ewidencja 11. kompanii 2. pp legionów Polskich wykryje kilka nazwisk woźniców, narodowości węgierskiej, którzy zrazu pełnili tę cywilną pracę, aż wreszcie, po jakimś czasie [...] przeszli do służby liniowej. Przykład konkretny na to podam po przejrzeniu ewidencji kompanii.

O stosunku Węgrów do Legionów podać może wiele autentycznych szczegółów rabin Joachim Rabb, rabin DOK II i IX w Lublinie, który

²⁰ Miejscowość na Bukowinie. W j. niemieckim Dobronutz, w j. rumuńskim Dobronauți.

w r 1914–1917 przebywał w Budapeszcie, osobiście pracował w kołach zbliżenia Węgier do Polaków, opiekował się i odwiedzał rannych legionistów, leżących wówczas w szpitalu im. Franciszka Józefa. Cytuję zdanie, jakie z ust pań węgierskich słyszał przy wizytacji rannych: „Ők a hazáját [hazájukat] akarják felszabadítani, – oni chcą swoją ojczyznę wyzwolić”.

Poprzestaję na tej krótkiej relacji – gdyż byłem nieobecny w Lublinie przez cały miesiąc kwiecień – na życzenie gotów jestem temat pogłębić i opracować.

Własnoręczny podpis
ppłk Czapliński²¹

CAW W.B.H. sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Odręczne pismo, format A4, s. 1.

14

Relacja mjr dypl. Kazimierza Iranka²², wykładowcy Wyższej Szkoły Wojennej

Warszawa, dnia 2 maja 1933 r.

Dla Szefa Biura Historycznego²³
w Warszawie

²¹ Płk Czaplińskiego nie udało się zidentyfikować.

²² Płk dypl. Kazimierz Wincenty Iranek (od 1935 Iranek-Osmiecki, 1897–1984) legionista, w październiku 1917 roku zdezerterował na froncie włoskim z szeregów austriackich, gdzie znalazł się po kryzysie przysięgowym. Został szefem POW w Ilży. Po 1918 zawodowy oficer Wojska Polskiego. Po kampanii wrześniowej internowany w Rumunii, skąd przedostaje się do Francji, następnie do Wielkiej Brytanii. W 1943 r. zrzucony do Kraju. Został szefem oddziału IV (kwatremistrzowstwo) KG AK następnie oddziału II. Po kapitulacji powstania warszawskiego w niewoli niemieckiej. Po 1945 w Wielkiej Brytanii.

²³ Był nim w latach 1934–1939 płk dypl. Bronisław Stanisław Rakowski (1895–1950).

Na pismo 11.899/33 z dnia 20 kwietnia [br] przedstawiam relacje w sprawie żołnierzy Węgrów w Legionach Polskich, przy tym zaznaczam, że wiadomości te odnoszą się do 3. kompanii VI baonu I Brygady.

Ad 1/ Do kompanii 3. VI baonu został przydzielony we wrześniu 1915 r. po wyjściu z szpitala, legionista Frydecki Alfred, poprzednio służył w II Brygadzie. Poza tym w VI baonie nie było innych żołnierzy Węgrów, o ile byli to bardzo krótko.

Ad 2/ Legionista Frydecki służył w kompanii przez cały czas aż do czasu rozformowania pułku na froncie włoskim i wcielenia legionistów do szeregów austriackich.

Ad 3/ Brał udział we wszystkich bitwach baonu i tylko przez pewien niezbyt długi okres czasu pełnił funkcję kucharza kompanijnego.

Ad 4/ Awansowany został w październiku 1916 r. starszym legionistą, a w sierpniu 1917 r. kapralem. Odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości, odznaczenia te zostały wręczone mu dopiero w 1932 r.

Ad 5 a/ Wybitnie żołnierski, był wielkim służbistą, posiadał bardzo dużą ambicję. Będąc ochotnikiem i nie służąc poprzednio w wojsku, początkowo z pewnym oporem dał się podporządkować dość surowemu rygorowi, z czasem jednak stał się jednym z wzorowych żołnierzy. Do oficerów odnosił się z szacunkiem i lojalnie, przy tym zachował dużą godność osobistą.

Ad 5 b/. Był nadzwyczaj koleżeński, w krótkim czasie zżył się z kolegami. Koleżeństwo pojmować bez żadnych zastrzeżeń, dla swego „sitwesa” gotów był oddać wszystko i niejednokrotnie dał tego dowód, równocześnie jednak potrafił wyegzekwować sobie to wszystko, co należało mu się od kolegi tytułem „sitwy”. O stosunku jego do kolegów może świadczyć fakt następujący. W roku 1918 z frontu włoskiego otrzymał urlop, część tego urlopu spędził w domu w Budapeszcie, a następnie przyjechał do mnie jako dawnego swego sitwesa w radomskie, gdzie wówczas mieszkałem.

Ad 6/ Swój udział w Legionach rozumiał jako spłacenie długu wdzięczności za udział Polaków w walkach o wolność Węgier [w okresie 1848–1849²⁴], co lubił podkreślać. W ideologii Legionów nie orientował się zbyt dokładnie, trzeba jednak przyznać, że dla człowieka

²⁴ Gen. J. Bem, gen. H. Dembiński i inni oraz Legion Polski.

obcego to rzecz nieco skomplikowana, szczególnie w okresie kryzysu przysięgowego. Pomimo to solidaryzował się zawsze z oddziałem i dał tego dowód właśnie w okresie kryzysu przysięgowego, nigdy nawet przez myśl mu nie przeszło, by mógł wyłamać się z tej solidarności.

Ad 7/ Był bardzo dzielnym żołnierzem, nie okazywał najmniejszej dążności do wydostania się na tyły, w oddziale czuł się doskonale, był lubiany dzięki dużej solidarności i ambicji, co właśnie spoiliło go bardzo silnie z oddziałem.

Posiadam kilka jego fotografii, które mógłbym (za zwrotem) wypożyczyć dla sporządzania odbitek.

Własnoręczny podpis
mjr dypl. K. Iranek

CAW W.B.H. sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Oryginalny maszynopis, format A4, s. 1.

15

Relacja mjr Kleina

3. batalion strzelców
Rembertów, dnia 10. IV 33 r.
Nr.276
Węgrzy w Leg. Pol.

Zastępca Szefa Biura Historycznego
w Warszawie

Na L.899, z dnia 8. IV. 33 r. melduję:

W 10. kompanii 4.pp Legionów całą kampanię legionową przeżył Węgier Sándor József, pochodzący z Koczyć, z zawodu piekarz.

Wyżej wymieniony należał do najdzielniejszych żołnierzy kompanii, był odznaczony Srebrnym Medalem I klasy i awansowany do stopnia kaprała.

W czasie kryzysu przysięgowego w lecie 1917 roku na własną prośbę odszedł do armii austriackiej.

Kapral Sándor ceniony przez oficerów i lubiany przez kolegów zupełnie jasno orientował się w ideologii 4. pp Legionów, co dokumentował przez cały czas swym postępowaniem. Językiem polski władał dość poprawnie.

W tej samej kompanii pełnił służbę od lutego 1916 roku do kryzysu legionowego na froncie i w kraju plut. Taub, Żyd węgierski i rodem z Bardyjowa, z zawodu artysta dramatyczny, przybył do Legionów Polskich z Belgii. Plut. Taub brał udział w bitwach pod Optową i nad Stochodem. W stosunku do przełożonych i kolegów był bez zarzutu. O jego ideowości nie mogę nic powiedzieć. Odszedł do armii austriackiej na własną prośbę wiosną 1917.

Słyszałem, że wyżej wymieniony miał służyć w roku 1924 w Policji Państwowej w Przemyślu.

W czasie formowania się 4. pp legionów w 1915 roku służyło w 10. kompanii jeszcze kilku Węgrów, lecz z powodu młodego wieku odeszli oni do domu. Nazwisk ich nie pamiętam.

W 10. kompanii 4. pp Legionów padł pod Jastkowem legionista Węgier Almási István, a w komp.11. odznaczył się w tej bitwie Węgier o ile się nie mylę nazwiskiem Bácsi [Lajos], który na ochotnika pod bardzo silnym ogniem przyniósł do okopów z przedpoła bardzo ciężko rannego w głowie kolegę.

Za ten czyn został odznaczony Srebrnym Medalem I klasy. Dalsze jego losy są mi nieznane.

Dowódca 3. bat. strzelców
mjr. Klein

CAW W.B.H. sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Maszynopis, format A4, s. 1.

16

Relacja mjr Zygmunta Hofbauera

Wojskowe Biuro Historyczne
Warszawa

Na tamtejsze pismo Nr. 899/33 z dn. 8. IV 1933 w sprawie służby Węgrów w legionach załączam następujące wyjaśnienia:

1. Oddział Węgrów przybył po raz pierwszy do II Brygady w Rafałowej w miesiącu listopadzie, gdzie czasowo pozostawał, jako „Kompania węgierska”. Po pewnym czasie zostali Węgrzy rozdzieleni do różnych oddziałów 2. i 3. pp Legionów.

2. W II/3. pp /przemianowany potem na III/2/ – było kilkunastu Węgrów, a nawet jeden, który przystał do mojego baonu z jakiejś formacji kawaleryjskiej austro-węgierskiej.

3. Stan ich liczebny wykruszył się dość szybko, tak że jednego z nich spotkałem w 7. komp. 2. pp w sierpniu 1915 r. pod Rarańczą, po czym pod Bieligowem, lecz nie wiem co się z nim stało, gdyż w listopadzie dostałem się do niewoli. Nazwisko tego ostatniego brzmi: Béla János, był to chłopak dzielny, a potem gorąco przywiązany do Legionów.

4. Co do zabitych lub rannych nie mogę podać bliższych danych.

5 i 6. Stosunek Węgrów do Legionów:

a/ Do oficerów: dość chętny i karny, lecz trudny do zrozumienia, albowiem nikt z naszych nie znał wówczas ich języka (komendy polskie rozumieli).

b/ Do towarzyszy broni: ci łatwiej dali sobie radę, wytwarzając wspólny żargon, przy pomocy którego porozumiewali się. Z relacji legionistów Węgrów wywnioskowałem, że szli oni do nas z pobudek ideowych – chcąc w ten sposób podkreślić konieczność rewanżu dla Polaków za pomoc udzielaną Węgrom w powstaniu węgierskim [w 1848/49].

Początkowo, gdy nasi nie rozumieli ich pobudek ideowych, pokpiwali z Madziarów jak to zwykle potrafią Leguny, lecz wkrótce wszelki różnice zatarły się i Węgrzy stali serdecznymi przyjaciółmi i towarzyszami broni.

7. Część Węgrów na samym początku rozpełzała się, a nawet niektórzy nie doszli do Pantyrpasu, ujawniając tendencję do wycofania się

z imprezy (była to część mniej zapewne ideowa), dlatego rozdzielano ich na różne kompanie, ci którzy pozostali tworzyli element wartościowy i nie ujawniali zamiaru do łązиковania i krycia się przed bitwą.

Nazwisk niestety więcej nie pamiętam – z wyjątkiem wyżej wymienionego – albowiem B. J. nosił zawsze w swym tornistrze ciężką szklanekę ze szrapnela, który go lekko kontuzjował, więc stąd utkwilo mi w pamięci jego nazwisko, jako „oryginał” w swoim rodzaju.

W końcu zaznaczam, że powyższe dane czerpię z pamięci, więc mogą nasunąć się pewne różnice w poglądach, w stosunku do innych relacji.

Sądzę, że dobrze by było zwrócić się do Związku Legionistów w Budapeszcie, gdyż czytałem niedawno, że przejawiają tam oni dość ożywioną działalność, zatem mogłaby być kwestia historii Węgrów Legionistów odpowiednio naświetlona i z tamtej strony.

Zygmunt Hofbauer mjr²⁵
były dowódca III/2. pp Leg.

CAW W.B.H. sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Maszynopis, format A4, s. 2.

17

Wiadomości od ppłk Landaua²⁶ 24. IV. 1933 w sprawie b. legionistów Węgrów

I grupa – Węgrzy podwodziarze cywilni przybyli do artylerii II brygady między 5–14. X 1914. (Kpt. Szczepański)

II grupa – Węgrzy – taborcy przybyli 24 [osoby] pod dowództwem Resenfeld Géza (24 szeregowych)...[słowo nieczytelne] dostarczy kpt. Szczepański

Czas pobytu w II brygadzie – październik 1914 – połowa marca 1915. Jednostki pozostały po tym okresie w taborach.

Zabity: 1 przy czyszczeniu broni. Nazwisko nie poda kpt. Szczepański.

²⁵ Mjr Z. Hofbauer (1892– ??).

²⁶ Płk Maksymilian Landau (1882–1940) legionista w artylerii, po 1918 oficer WP, od 1934 w rezerwie.

Działalność II grupy została opisana w Kronice 1. p artylerii legionów (ppłk Landaua)

CAW W.B.H. sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Odręczne pismo, bez podpisu, format A4, s. 1.

18

Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament Polityczno-Ekonomiczny, Wydział Wschodni na ręce Pana Radcy Jana Wszelakiego

Warszawa, dnia 5 września 1934
Poufne!

L.Dz.1744/34

Powołując się na ostatnie zdanie w piśmie P.T. Ministerstwa z dnia 21/VIII.b.r Nr.P.III 351-b/W/5 w sprawie Związku Legionistów na Węgrzech pozwalamy sobie zakomunikować:

Po raz pierwszy w r. 1929 delegowaliśmy do Budapesztu p. inż. B. Synka i p. J. Nowaka z racji odsłonięcia pomnika płk Woronieckiego²⁷. Przy tej okazji delegaci nasi skonstatowali, że na terenie budapesztańskiego Węgiersko-Polskiego Towarzystwa istnieje niechęć przeciwko:

- a/ Leonowi Miklossy'emu z tej racji że jest izraelitą wykazującym wiele inicjatywy i sprytu przy urządzaniu różnych obchodów;
- b/ poszczególnym członkom Stowarzyszenia bardziej demokratycznego pochodzenia i radykalniejszego usposobienia.

W myśl dyrektyw otrzymanych z MSZ delagat nasz następnego dnia umówił się z zastępcą posła Łazarskim²⁸, że będzie przeprowadzona

²⁷ Płk książę Mieczysław Woroniecki (1825–1849) walczył w armii węgierskiej w latach 1848/49. Po stłumieniu powstania wojskowy sąd austriacki skazał go na karę śmierci. Tablica pamiątkowa znajduje się w 5. dzielnicy Budapesztu na ścianie budynku (Ministerstwa Rolnictwa) przy ul. Báthory 2.

²⁸ Otmar Łazarski (1884–1970) dyplomata II RP. Jako radca poselstwa II klasy

ewidencja Węgrów, którzy służyli w Legionach oraz, że będzie dla nich stworzone Koło przy Stowarzyszeniu Węgiersko-Polskim.

Nie wiadomo z jakiej racji owi legioniści nie zastosowali się do otrzymanych poleceń i próbowali zalegalizować oddzielne stowarzyszenie; jako represję za nieposłuszeństwo Zarząd Główny zabronił im bezpośredniej korespondencji, aż do uregulowania sprawy. Cel ten zamierzaliśmy osiągnąć przez delegowanie p. kpt. Steinera²⁹ na jesieni 1933 r. do Budapesztu.

P. kpt Steiner przeprowadził ewidencję, lecz oddał ją swej władzy przełożonej t.j. w oddziale II Sztabu Głównego.

Obecnie trudno nam żądać od kpt. Steinera wykonania potrzebnych prac na rzecz Związku, gdyż jest zajęty tłumaczeniem książki pana Marszałka Piłsudskiego, „Rok 1920”³⁰ na język węgierski.

Niemniej zwracamy się do oddziału II Sztabu Głównego z prośbą o dostarczenie nam odpisu ewidencji legionistów polskich Węgrów wykonanej przez p. kpt. Steinera. Po otrzymaniu ewidencji będzie ona przekazana do Biura Historycznego celem sprawdzenia, potem zaś będą przygotowane wnioski odnośnie odznaczeń Krzyżem i Medalem Niepodległości.

Następnie zamierzaliśmy wysłać spis odznaczonych do Poselstwa z prośbą, by odznaczeni legioniści stanowili samodzielne Koło przy Stowarzyszeniu Węgiersko-Polskim.

Na razie samozwańcy legioniści wypisują rozmaite prośby, groźby i zaproszenia do różnych władz, a [w] jednej z nich jest pismo, które przesłano nam P.T. Ministerstwo.

Za Zarząd Główny
-/ mgr E. Hennisz

w Pos. RP w Budapeszcie, od 1 czerwca 1928 r. Od 21 czerwca 1929 do 1 czerwca 1931 charge d'affaires Poselstwa.

²⁹ Michał Lipcsey Steiner (1897–1941) legionista (1914–1918), od 1920 oficer WP, w 1939 major. Zmarł w Jerozolimie.

³⁰ W języku węgierskim w brzmieniu: Piłsudki József: 1920. Válasz M. Tuchaczewski a visztulai hadjárat című hadtörténelmi tanulmányára. Budapest 1934. Fordította Lipcsei Steiner Mihály.

AAN MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie sygn.112. Odpis mpis, format A4, s. 2.

19

Odsłonięcia pomnika Legionów w Budapeszcie

Budapeszt, 7 kwietnia 1935
337/W/15

Odsłonięcie pomnika Legionów w Budapeszcie odbyło się 24 ub.m. jako [w] pierwszą niedzielę po imieninach Pana Marszałka Piłsudskiego.

Pomnik postawiony został z inicjatywy b. legionistów Węgrów, staraniem specjalnego komitetu budowy, na czele którego stali m.in. Usetty Béla adwokat, poseł do Parlamentu, Stefan Wolff nadinspektor kolei państwowych, Karol Pilis nadinspektor państwowych zakładów metalurgicznych, poseł do Parlamentu, Imre Sziebert inspektor państwowych zakładów metalurgicznych.

Koszty budowy pokryte zostały ze składek publicznych oraz z subwencji rządu węgierskiego i miasta Budapeszt. Autorem pomnika jest artysta-rzeźbiarz Béla Farkas.

Przy niniejszym przesyłam 2 fotografie pomnika, zaznaczając, że jest on wykonany z kamienia. Napis wykonany na pomniku brzmi: Szabadságharc és világháború Lengyel Légiói emlékére állította 1934-ben a magyar kegyelet [Pamięci Polskich Legionów walczących o wolność w czasie wojny światowej, w 1934 r. wstawiono staraniem Węgrów].

Pomnik stanął w jednej z nowych dzielnic miasta na skraju parku miejskiego Népliget przy placu, na którym krzyżują się bulwary Hungária körút i Simor utca.

Przy sposobności proszę o nadesłanie listy pomników polskich na Węgrzech, które Ministerstwo ma już w swojej ewidencji celem ewentualnego jej uzupełnienia.

podpis Posła RP

AAN MSZ Pos. RP. w Budapeszcie sygn. 97. Oryginał, mpis, s. 2.

20

Pismo zastępcy szefa wydziału politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do wojewody w Lwowie

Warszawa, 31 marca 1936
P III 337/W/3

Pomnik legionistów Węgrów w Lwowie
Na L.Org. 21/99 /36 z dnia 4 b.m.

List Pana Wojewody Sochańskiego z dnia 4 b. m. minął się z piśmem Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 31 stycznia b.r. NT P.III.337/W/1, niezależnie jednak od wyniku przeprowadzonych na terenie Lwowa badań, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przywiązywałoby wagę do tego, aby pomnik mógł stanąć we Lwowie. Dlatego pozwalam sobie ponowić prośbę, wyrażoną we wspomnianym już piśmie z dnia 31 stycznia b.r. pod adresem Pana Wojewody, o rozważenia możliwości uruchomienia odnośnej akcji na terenie i powołania do życia specjalnego komitetu.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego

w/z

Dr Jan Starzewski

Odpis otrzymuje Poselstwo RP w Budapeszcie.

AAN MSZ Pos. RP w Budapeszcie sygn. 97. Podteczka 337/W/b. Eredeti gépirati másodpéldány, 1 o.

21

Podanie Alfreda Frydeckiego do konsula RP w Budapeszcie w sprawie swojego inwalidztwa

Budapeszt, d. 9 listopada 1935

Jaśnie Wielmożny Panie Konsulu

Na prośbę moją w kwestii ustalenia mego stanu jako inwalidy otrzymałem sub.1/10459 odmowną odpowiedź. Motywacja takowej jest krótka:

Choroba moja nie pochodzi z czasu mej służby wojskowej i wskutek tego nie mam prawa do zapomogi inwalidy.

Gdy w 1914 roku przyjęci zostaliśmy do legionów, nie tylko ja, ale i każdy inny został zbadany przez komisję lekarską co do stanu zdrowia. Prócz tego, gdy zachorowałem się na dyzenterię i byłem ranny, to niezliczoną ilość razy zostałem zbadany przez lekarzy, żaden jednak nie stwierdził u mnie choroby płuc. A przecież polscy lekarze dobrze znają swój zawód. Gdybym jednak był chory na płuca czy można sądzić, że wytrzymałbym tyle mordegi i niedostatku przez 4 lata. Dekoracji zaś nie dawano jak w austriacko-węgierskiej armii i u nas trzeba było przecierpieć krwawe walki. Kto zna wojenną działalność 6. batalionu, ten wie, że takowy spełniał swój obowiązek w najcięższym miejscu jak najsumienniej.

Trzeba zaś wiedzieć, że gdy staliśmy przed Hulewiczami całymi tygodniami padał deszcz i chodziliśmy w wodzie po kostki, odzież nasza była bez przerwy mokra. Ja się zaziębiłem i naprzód dostałem zapalenia błony piersiowej, potem zaś zapalenia płuc. Przetransportowano mnie do jakiegoś szpitala w Wal-Mezerycz na Morawach, gdzie wypompowano mnie jeden raz, po raz drugi nie wazono się tego uczynić, bo byłem najdzwyczajnie słaby, a powtórne wypompowanie było niezbędne. Od tego szpitala żądałem visum reparatum, niestety nie przysłano mi takowego. Przyczyny tego nie znam. Gdy jako tako stanąłem na nogi udałem się na wypoczynek do Maniska. Po kilku miesiącach prosiłem o translokację do mej kompanii. Kompanię wysłano do Włoch, gdyż nie złożyliśmy ponownie przysięgi. Gdy Piłsudskiego ojca naszego zaaresztowali w Warszawie, uformowano polską kompanię etapową. Wtedy ponownie zostaliśmy zbadani przez lekarzy; zdrowi zostali przydzieleni do 100. i 101. pp, słabsi zaś do kompanii etapowej. Ja zostałem wyrzucony [zwolniony] wskutek mej choroby ze służby pod bronią. Świadkiem tego jest nie tylko major Kazimierz Iranek, który jest obecnie oficerem w czynnej służbie [Wojska Polskiego] ale także i wszyscy inni [moi towarzyszy broni], którzy wraz ze mną wysłani zostali na front włoski, a mianowicie Lis, Pomidor, Kublin i inni. Potem stanąłem przed komisją wojskową, która mi w zupełności wyдалiła [zwolniła] z wojska. W trakcie tego rewolucja położyła kres wojnie i ja znalazłem zajęcie w życiu w cywilnym i nie przyszło mi nawet

na myśl, że zmuszony będę prosić pomocy od Polski, gdyż to com uczynił uczyniłem tylko z miłości do Polski, ale stan zdrowia mego pogarszał się coraz więcej.

Wszędzie, dokąd się udałem, otrzymałem odmowy, bo nie trzymano mnie w ewidencji i obecnie stoję jako całkowity inwalida, byłem przez 52 miesiąca prawie stale obłożnie chory i nie mam możliwości zarobienia na kawałek chleba.

Upraszam uniżenie na podstawie wyżej opisanego i łaskawe przesłanie mej prośby przy nadziei władzy. Nie mogę sobie wyobrazić, że teraz, gdy jestem w największej potrzebie, miałbym być wyjątkiem i to tylko dlatego, że jestem Węgrem. Nie proszę o nic innego, jak tylko o stwierdzenie mej racji i o te prawo, które się należy każdemu legionście.

Prosząc J. Wielmożnego Pana Konsula o łaskawe poparcie mej prośby w kwestii ponownego zbadania lekarskiego, wyrażam z góry moje najszczerze podziękowania i wdzięczność i mam honor pisać się z najgłębszym uszanowaniem:

Frydecki Alfréd
własnoręczny podpis

Posiadacz dyplomu Piłsudskiego³¹, Krzyża Niepodległości, dwukrotnie Krzyży Waleczności.

AAN ZLP KN sygn. 92. Oryginał mpis, format A4, s. 3.

22

Lista zabitych i rannych 2. pp. LP

Zabity

Hirsch Salamon 7. komp. 2. pp leg. 7 XI 1915

Ranni

³¹ Chodzi o Krzyż Legionowy.

- 1/ Balogh József 8. komp. 4.VI.1915
- 2/Németh János 8. komp. 4.VI.1915
- 3/Eugen Sebestyén 10. komp. 13.VI.1915
- 4/Kulhavi Ihály 12. komp. 17.VII 1915
- 5/Görög János 7. komp. 2.VII 1915
- 6/Sumitz Gyula /Grela/ 10. komp. 16.VII 1915
- 7/Grünwald Zoltán 12. komp. 5.VIII 1915
- 8/Waszko Fülöp 3. komp. 8.VIII 1915
- 9/Melega Gyula 11. komp. 20.VI 1916
- 10/ Kiss Sándor 11. komp. 20.VI 1915
- 11/Horváth Lajos 10. komp. 5.VII 1916
- 12/Kraus Imre 8. komp. 3.VI 1916
- 13/Lebi Sándor 8. komp. 10.V 1915
- 14/ Tóth Béla /sztab/ 10.V 1915
- 15/Sütő Bertalan 8. komp. 12.V 1915
- 16/Almás István 5. komp. 22.XII 1914.

AAN ZLP KN sygn. 92. Oryginal, mpis, format A4, s. 1.

23

Wicedyrektor wydziału politycznego do wojewody w Wilnie

Warszawa, 27 IV 1936

P III. 337/W/5

W sprawie: poległych legionistów Węgrów

Związku z faktem, że w ciągu kilku ostatnich lat wystawiali Węgrzy w Budapeszcie i innych swych miastach, z własnej inicjatywy i własnym kosztem, szereg pomników lub tablic, poświęconych Polakom (jak Sobieskiemu, Bemowi, Legionistom itd.) wyłonił się projekt, aby i w Polsce przynajmniej w pewnym stopniu analogiczną akcją przeprowadzić i pamięć zasłużonych Węgrów podobnym sposobem uczcić. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ustosunkowało się do tego projektu pozytywnie i w danym razie pośpieszyłyby z pewną pomocą.

O ile chodzi o wybór miejsca to w pierwszej chwili mogłoby wchodzić w rachubę Wilno, a to ze względu [na] pamiątki po Królu Stefanie

Batorym, jak i po innych wybitnych Węgrach jak Kaspar Békés, któremu w Wilnie usypano kopiec i zbudowano na nim wieżę (Góra Bekesowa). Ponadto w kampanii bolszewickiej w roku 1919–1920 polegli na kresach wschodnich ochotnicy węgierscy jak kpt. br. Bulla³² i inni. Ponieważ „Wieża Bekesowa” uległa zniszczeniu można by rozważyć, czy odbudowa tego pomnika (plany znajdują się w Państwowym Archiwum w Wilnie) nie byłaby właściwą formą uczczenia Węgrów poległych w walkach o Polskę.

Można by zatem przedsięwziąć dalsze badania w tym kierunku, przy czym miejscowe Towarzystwo Polsko-Węgierskie służyć by mogło pomocą.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi Pana Wojewodę o zorientowanie się w sytuacji oraz o zawiadomienie o decyzji w sprawie ewentualnego uruchomienia odpowiedniej akcji na terenie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nadmienia, że przywiązałoby do niej wagę i porozumiałoby się w dalszym jej rozwoju z panem Wojewodą, co do niektórych szczegółów. (Jak udział w utworzonym Komitecie osób, związanych ze współpracą polsko-węgierskiego z terenu warszawskiego, porozumienia się z Federacją Towarzystw Polsko-Węgierskich na Węgrzech itp.)

Wicedyrektor Departamentu Politycznego

w/z

Dr Jan Starzewski

AAN MSZ Pos. RP w Budapeszcie sygn. 97. Podteczka 337/W/b. Kopia maszynopisu, s. 1, 5.

24

Mieczysław Chałupczyński Konsul w Ungwarze do Komendy Głównej Związku Legionistów Polskich w Warszawie

Ungwar, 8 lipca 1936

³² Kapitan baron Bull nie służył w WP. Natomiast baron płk Artur Bull służył w 9. pułku artylerii konnej i poległ pod Baranowiczami. Węgrzy uważali go za swojego ponieważ przez dłuższy okres czasu służył na Węgrzech przed 1918 r. (Urodził się na Morawach, z pochodzenia Szwajcar).

Nr. PA/76/1.

W sprawie Fedora Palazinca

D. 11 lipca b.r. zgłosił się do tutejszego konsulatu Fedor Palazinec, urodzony w 1896 Sinowirze na Podkarpackiej Rusi i tam obecnie zamieszkały, wyznanie greko-katolickie, narodowości ruskiej, zeznał protokolarnie co następuje:

„Dn. 21 VI 1915 r. wstąpiłem jako ochotnik mając 17 lat do 2. szwadronu ułanów II brygady Legionów Polskich, w której służyłem bez przerwy aż do czasu rozbrojenia na wiosnę 1918 r. w Synowódzku Wyznym. Po rozbrojeniu między innymi legionistami zostałem internowany w obozie Chust [wówczas Huszt], a potem Bustyhaza (obecnie Buština), gdzie siedziałem 6 tygodni. Przy pierwszej nadarzającej się okazji uciekłem stamtąd, mając zamiar przedostać się do Polski. Wobec jednak napotykanych w drodze trudności, miałem pozostać w Sinowirze, gdzie mieszkam dotychczas. Pełniłem służbę jako ułan w 2. szwadronie, następnie byłem ordynansem pana por. Sokołowskiego Jana i por. Boczańskiego. Ze znanych mi oficerów mogę wymienić mjr Ostoję, rotmistrza Żylińskiego, rotm. Preżyńskiego, ppor. Łącewicz, ppor. Świedzińskiego i por. Roleckiego”.

Fedor Palazinec przekłada do wglądu kartę wojskową Legionów Polskich oraz zaświadczenie wojskowe, których uwierzytelnione odpisy przesyła się w załączeniu. Ponadto posiada odznakę 2. brygady Nr. 4218 oraz odznakę 2. pułku ułanów.

Fedor Palazinec jako tutaj urodzony i stale zamieszkały posiada obecnie obywatelstwo czechosłowackie.

Jest obarczony liczną rodziną, składającą się z żony i 7 dzieci i cierpi skrajną nędzę, gdyż mały kawałek ziemi w górach nie wystarczy mu nawet na wyżywienie rodziny. Ze strony czechosłowackich władz administracyjnych i samorządowych żadnej pomocy i opieki nie doznaje, a przeciwne, rzekomo stale jest szykanowany za swoją służbę w Legionach Polskich. Jako przykład przytacza fakt, że nie przyjęto go do robót publicznych, podając jako motyw odmowy, jego służbę w Legionach.

W tej sytuacji Fedor Palazinec zwraca się za pośrednictwem Konsulatu, jako niepiśmienny, do Związku Legionistów z prośbą o okazanie mu pomocy, przy czym najchętniej nabyłoby obywatelstwo polskie i osiadł na działce rolnej, gdyby nadanie mu takiej działki, jako

osadnikomowi wojskowemu było możliwe. Niezależnie od tego gotów jest naturalnie podjąć [się] z wdzięcznością każdej pracy, która mogłaby mu zapewnić egzystencję.

Podając powyższe do wiadomości, Konsulat poleca opiece Związku wyżej wymienionego, który ze wszechmiar zasługuje na poparcie zwłaszcza, jeśli się zważy, że jest to prośba górala Rusina, który z racji swej służby w legionach od szeregu lat narażony jest na najrozmaitsze przykrości ze strony miejscowych urzędów i swego otoczenia.

Udzielenie tego rodzaju członkowi pomocy w najkrytyczniejszej dla niego sytuacji życiowej, wywołałaby w nim uczucie głębokiej wdzięczności, a na otoczeniu rusińskim, wśród którego obecnie przebywa, wywarłoby wrażenie bardzo korzystne z punktu widzenia interesów naszej propagandy zagranicą.

Wreszcie Konsulat nadmienia, że jak stwierdził z rozmów przeprowadzonych z Palazincem, odnosi świę on ze wzruszającym pietyzmem do swych pamiątek legionowych i do wspomnień z odbytej służbie wojskowej w legionach.

Konsul RP M. Chałupczyński³³

AAN ZLP KN syg. 80. Maszynopis oryginal, s. 2, własnoręcznie podpisany przez konsula.

25

Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Posła RP w Budapeszcie

Departament Polityczny

Wydział Wschodni

P. III 337/W/8/36

W sprawie uczczenia Legionistów Węgrov

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgadza się z projektem Pana Wojewody, aby inicjatywę uczczenia Węrov, poległych w walkach

³³ Mieczysław Chałupczyński (1893–?) dyplomata II RP. Konsul w Użhorodzie (1934 –marzec 1939), poseł w Bratysławie na Słowacji (do 1 września 1939) oraz w Argentynie (1941) i Kolumbii (do 1945).

polskich, podjęło wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Węgier z tym, że realizacja jej przekazana zostałaby następnie szerszemu komitetowi społecznemu z udziałem osobistości, zajmujących się zbliżeniem polsko-węgierskim tak na terenie Wilna, jak i poza tym terenem, a w szczególności w Warszawie. Również przychyła się Ministerstwo Spraw Zagranicznych do wyrażanej przez Pana Wojewodę opinii, że najbardziej właściwym byłyby przystąpienie do budowy pomnika ochotników węgierskich w kampanii. W sprawie szczegółów zwraca się Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Wojskowego Biura Historycznego.

Prosząc o wszczęcie akcji na terenie, zawiadamia Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że ze swej strony przeznaczą na budowę sumę 15.000 złotych.

wicedyrektor
Departamentu Politycznego

AAN MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie sygn. 97. Podteczka 337/W/b. Pismo zostało wysłane Poselstwu RP w Budapeszcie 11 lipca 1936, przybyło do Poselstwa 15 lipca 1936, nr ew. 337/W/5.

26

Wniosek awansowy Legionisty Rozmusa Gézy³⁴ funkcjonariusza państwowego

Géza Rozmus ur. 22 grudnia 1898 w Budapeszcie, ojciec Mihály, matka Angela, zamieszkały w Stanisławowie

Miejsce przydziału służbowego:-

Nazwa instytucji w której pracuje:-

Obecny stopień służbowy: nauczyciel w VIII grupie uposażenia

Od kiedy w służbie państwowej: 1 IX 1933

Na jakim stanowisku: nauczyciel szkół średnich

³⁴ Po 1918 roku Géza Rozmus osiadł w Polsce, jak sierżant János Czebe, służył w kompanii przybocznej prezydenta Mościckiego, a Wojsku Polskim służył mjr Michał Lipcsei Steiner. Jeden był legionista węgierski o nieznanym nazwisku żył w Krakowie i pracował jak kolejarz.

Ostatni awans: 1 IX 1933
Charakter służbowy: stały
Czy składał egzamin urzędnicze? Składał na nauczyciela szkół średnich i zawodowych
Wykształcenie: średnie i Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
Przebieg służby legionowej: od III 15 1915 – 16 II 1918 w 6. pp Leg.
Odznaczenie: Krzyż Niepodległości
Stan: żonaty
Pobierane uposażenie: netto 227 zł.
Czy posiada inne dochody poza uposażenie: nie
Czy pobiera emeryturę lub rentę: nie
Stan zdrowia: dobry
Czy był karany dyscyplinarnie: nie
Opinie oddziału Zw. LP: jako pracownik sumienny i obywatelsko wyrobiony zasługuje na całej pełni na poparcie

z/r Komendy Koła
Dr. Rudolf Karol
płk dypl. Int.

m.p. ZLP oddział w Stanisławowie

AAN ZLP Komenda Naczelna – Awanse b. legionistów funkcjonariuszy państwowych 1937–1938. Sygn. 429 a. Oryginał, mpis format A4, s. 1, bez daty.

Endre László Varga